Nr 447. Kraków, Sobota 1 Października 1910. Rok XXIX.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M.. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wi[illegible] sza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany [illegible] pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sprawy sejmowe.

(Telefonem.)

Reforma wyborcza.

Lwów. Wczoraj przed południem i po południu obradowały prezydya klubów polskich. — Obrady przedpołudniowe dotyczyły Rady narodowej i sprawy reformy wyborczej, popołudniowe zaś wyłącznie sprawy reformy wyborczej.

Obrady nad reformą wyborczą postępują obecnie w bardzo szybkim tempie, tak że wkrótce już przyjdzie do porozumienia pomiędzy klubami polskiemi i do zawarcia kompromisu, poczem podjęte będą kroki celem porozumienia się z Rusinami.

Komisye.

Lwów. Wczoraj zebrała się komisya drogowa, ale brak kompletu udaremnił obrady. Na dziś przed południem zwołano posiedzenia czterech komisyj.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia.

Lwów. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się 13 spraw, między innemi pierwsze czytania kilku wniosków, wybór do komisyi reformy wyborczej w miejsce pos. Rutowskiego i t. d.

O statut Koła polskiego.

Lwów. Poseł Tadeusz Cieński, przewodniczący organizacyi „Jedność narodowa“, zgłosił u posła Głąbińskiego wniosek do sejmowego Koła polskiego imieniem „Jedności narodowej“ w sprawie przywrócenia pierwotnego statutu Koła polskiego.

Wniosek domaga się przywrócenia dawnego stanowiska prezesa Koła polskiego w pertraktacyach z rządem i ze stronnictwami, t. j. aby prezes sam mógł się układać a nie czterogłowe prezydyum.

Dalej żąda wniosek zniesienia klucza partyjnego przy wyborach do komisyi i wprowadzenia w to miejsce desygnowania członków wedle uzdolnienia a bez względu na przynależność partyjną.

Wreszcie proponuje wniosek zmianę postanowień co do absentowania się posłów w czasie głosowania w Izbie posłów w tym kierunku, aby członkowie Koła zamierzający opuścić głosowanie, zawiadomili o tem poprzednio prezesa Koła i uzyskali jego zezwolenie, o ile nie przekraczają razem liczby pięciu.

Wniosek p. Cieńskiego będzie rozważany w Sejmowem Kole polskiem.

Zjazd w Turynie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Turyn. Podsekretarz ministerstwa spraw zagranicznych ks. di Scalea, który przybył wczoraj rano, został przez ministra San Giuliano przedstawiony hr. Aehrenthalowi, który z nim rozmawiał w bardzo przyjazny sposób. — O godz. pół do 11 przed południem obaj ministrowie udali się automobilami dworskimi do królewskiego zamku w Racconigi. W towarzystwie ich znajdował się ks. di Scalea, ambasadorowie Merey i ks. Avarna, generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Bolatti, radca legacyjny hr. Szapary i szef gabinetu Fasciotti.

Racconigi. Hr. Aehrenthal i San Giuliano przybyli z obu ambasadorami i świtą o godz. 12 do zamku królewskiego w Racconigi.

Racconigi. Agencya Stefaniego donosi: Na cześć ministra hr. Aehrenthala wydała para królewska w zamku śniadanie. Król włoski nadał hr. Aehrenthalowi brylanty orderu Annuncyaty, a radcy legacyjnemu hr. Szaparyemu wielki krzyż oficerski orderu korony włoskiej. Król Wiktor Emanuel w bardzo serdeczny sposób rozmawiał z obu ministrami i towarzyszącymi im dygnitarzami. Hr. Aehrenthal wręczył królowi włoskiemu pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa z podziękowaniem za życzenia, przywiezione przez San Giuliano do Ischlu z okazyi 80-tych urodzin cesarza Franciszka Józefa.

Turyn. Hr. Aehrenthal, minister San Giuliano, oraz osobistości, które im towarzyszyły do Racconigi, powrócili stamtąd o godz. 3 po południu.

Rzym. „Tribuna“ donosi, że hr. Aehrenthal i San Giuliano odbyli wczoraj po południu jednogodzinną konferencyę.

Turyn. O godz. 8 wieczorem San Giuliano dał na cześć hr. Aehrenthala obiad, w którym wzięli także udział ks. di Scalea, amb. Avarna i Merey, minister domu królewskiego Machial Pascalini, pierwszy generalny adjutant Bruzati, prefekt pałacu i mistrz ceremonii ks. Gianotti, generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Bolatti, prefekt i burmistrz Turynu, radca legacyjny hr. Szapary i szef kancelaryi Fasciotti.

Głosy prasy.

Rzym. Prasa, omawiając zjazd hr. Aehrenthala i margr. San Giuliano w Turynie, wyraża życzenie, aby zjazd ten i zbliżenie Austryi do Włoch wywołało polepszenie położenia Włochów, mieszkających w Austryi. Dzienniki sądzą zresztą, że trójprzymierze zostanie przedłużone, zwracają jednak uwagę na szczególne zbliżenie się Turcyi do Austryi i na znaczne wzmacnianie floty tureckiej, która z flotą austryacką może się stać niebezpieczeństwem dla floty włoskiej na Adryatyku.

Rzym. „Popolo Romano“, omawiając podróż hr. Aehrenthala do Turynu i do Racconigi, pisze: Akt ten hr. Aehrenthala jest świeżym krokiem na drodze popierania bardzo serdecznego tonu w stosunkach między obu państwami, który obustronni politycy uznają za konieczność polityczną, a który w gospodarczym względzie jest najważniejszym współczynnikiem pomyślnego rozwoju stosunków handlowych. Jeżeliby ktoś przypuszczał, że Austro-Węgry żywią choćby daleką ukrytą myśl zerwania z Włochami, to myśl taka jest pospolitem głupstwem, gdy się zważy lojalność, ożywiającą stosunki i ostateczne cele polityki obu państw. Polityka cesarza Franciszka Józefa i jego ministrów, jakoteż domu Sabaudzkiego i jego doradców, miała i ma, oraz może mieć tylko cele identyczne z temi, które także w polityce Wilhelma i jego wybornych doradców są silnie ugruntowane.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Sejm śląski.

Opawa. Budżet krajowego funduszu szkolnego na r. 1911, przedłożony Sejmowi, wykazuje przeszło 4 miliony koron deficytu. Sejm uchwalił pokryć ten deficyt przez dotacyę z krajowego funduszu domestykalnego, oraz wystosować do rządu usilną prośbę, aby z funduszów państwowych przeznaczył dla kraju pieniądze na szkolnictwo ludowe w stosownej ilości, gdyż kraj nie może tych wydatków sam pokrywać. Sejm załatwił następnie budżet krajowego funduszu kultury. Sejm zastrzegł użycie nadwyżki tego funduszu w kwocie 20.000 kor. na specyalny cel. Wniosek pos. Gudricha, aby z tej nadwyżki zapoczątkować fundusz melioracyjny, został przekazany komisyi do przedyskutowania. Następne posiedzenie odbędzie się d. 10 października.

Sejm morawski.

Berno. Sejm prowadził wczoraj w dalszym ciągu obrady nad 2 wnioskami nagłymi w sprawie zaburzeń w Igławie d. 31 lipca z okazyi obchodu sokolego. Nagłość obu wniosków uchwalono. Meritum wniosku p. Müllera, wzywającego rząd do objektywności podczas dochodzeń, oraz do wydania zarządzeń w celu zapobieżenia bojkotowi sklepów niemieckich i napadów na niemieckich obywateli, bez dyskusyi odrzucono. Wówczas wszyscy posłowie niemieccy wyszli z sali. Zast. przew. Jellinek stwierdził brak kompletu i zamknął posiedzenie; termin następnego będzie podany w drodze pisemnej.

Parlamentarny klub czeski.

Praga. Klub czeski w Radzie państwa odbył wczoraj posiedzenie, na którem obradowano nad kwestyą wspólnego klubu w Radzie państwa. Klub czeski uchwalił wskazówki dla członków komisyi dla wypracowania statutu wspólnego klubu. Projekt tego statutu z małemi zmianami zatwierdzono i przyjęto za podstawę rokowań z wszystkiemi klubami czeskiemi.

Kwestya mięsna.

Wiedeń. Rada miejska po dłuższej dyskusyi przyjęła wniosek, aby zwrócić się do rządu z prośbą o zezwolenie na import 20—25.000 klgr. mięsa argentyńskiego.

Wiedeń. Szereg korporacyj austryackich z dolno-austryackiem towarzystwem przemysłowem na czele ogłosił odezwę, wzywającą wszystkie miasta do urządzenia demonstracyjnych zgromadzeń za importem mięsa argentyńskiego.

Tryest. Tutejsza fabryka lodu wniosła podanie o koncesyę na wybudowanie chłodni na mięso argentyńskie.

Wiedeń i Budapeszt.

Wiedeń. Burmistrz Neumayer w towarzystwie wiceburmistrza Vossa odjechał do Budapesztu.

Wiedeń. Bar. Bienerth był wczoraj na posłuchaniu prywatnem u cesarza.

Wiedeń. Utworzony z okazyi 80 rocznicy urodzin cesarza zakład dla oddłużenia oficerów rozpoczął swoją czynność.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ dowiaduje się, że marszałek polny porucznik Giesst wyjechał na zaproszenie króla szwedzkiego celem wzięcia udziału w manewrach armii szwedzkiej.

Podatek od piwa.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń. Jest wątpliwem, czy zamiar podwyższenia podatku od piwa z 1·70 K na 4 K przyjdzie do skutku. Sprawa ta doprowadziła bowiem do poważnego rozłamu w partyi chrześc. socyalnej, albowiem posłowie miejscy, a zwłaszcza wiedeńscy, są stanowczo przeciwni temu podwyższeniu i uchwalili wczoraj głosować przeciw temu podatkowi. Nie wiadomo, jak zachowa się wobec tego Wydział krajowy. Być może, że zamierzony podatek będzie zredukowany. Pojawił się wniosek, aby zaprowadzić opodatkowanie niejednolite, aby lepsze gatunki piwa opodatkowano wyżej, a gorsze niżej. Inny znowu wniosek proponuje zaprowadzenie podatku od piwa dla całej Dolnej Austryi z wyjątkiem Wiednia, albowiem sam Wiedeń płaciłby 70 proc. całego podatku, który przeznaczony jest na polepszenie płac nauczycieli wiejskich. Mimoto być może, że „Wydział krajowy przedłożenia dotyczącego nie cofnie, albowiem mimo protestu posłów miejskich i socyalistów, jest możliwem, że w Sejmie znajdzie się większość dla tego przedłożenia, jeżeli głosować będą za nim posłowie z kuryi wielkiej własności.

Praga. Wczoraj udała się do Sejmu deputacya szynkarzy niemieckich i czeskich, aby wręczyć marszałkowi i posłom protest przeciw ponownemu zaprowadzeniu podatku od piwa. Na odpowiedź oczekiwało przed Sejmem kilka tysięcy szynkarzy. Marszałek i wszyscy posłowie dali odpowiedź wymijającą, z której wynika, że podatek ten będzie na nowo zaprowadzony.

Wobec tego szynkarze noszą się z zamiarem bojkotowania wszystkich posłów, którzy głosować będą za tym podatkiem, a to w ten sposób, że nie będą im udzielać sal na zgromadzenia. Natomiast robotnicy noszą się z zamiarem bojkotowania piwa.

Sejm czeski.

(Tel. „N. Reformy“.)

Praga. W dalszym ciągu posiedzenia Sejmu postawił pos. Skarda wniosek, aby przedłożenie rządowe o przedłużeniu na szereg lat uwolnienia od dodatku podatku osobisto-dochodowego przydzielono komisyi, złożonej z 27 członków, któraby ze względu na ważność sprawy złożyła sprawozdanie w przeciągu trzech tygodni. Wniosek ten bez dyskusyi przyjęto.

Przy punkcie trzecim porządku dziennego (przedłożenie rządowe, zawierające dwa projekty ustawy o zmianie statutu krajowego czeskiego, projekt nowej ordynacyi sejmowej, projekt, regulujący używanie obu języków krajowych przy władzach autonomicznych i projekt o reprezentacyach okręgowych) postawił pos. Eppinger wniosek, aby sprawę tę przydzielić komisyi z 39 członków, oraz aby komisya ta również w przeciągu trzech tygodni złożyła sprawozdanie. Wniosek przyjęto bez dyskusyi.

Po przerwie w posiedzeniu podał marszałek do wiadomości rezultat wyborów do komisyi. Sprawozdanie Wydziału krajowego o ściąganiu podatków od piwa przydzielono bez pierwszego czytania komisyi podatkowej. Zgodnie z wnioskiem pos. Pachera, Paksy i Forzta przydzielono wybranej właśnie komisyi narodowo-politycznej wnioski tych posłów w sprawie zmiany statutu krajowego, względnie zaprowadzenia ogólnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego do Sejmu czeskiego, z poleceniem zdania sprawozdania do trzech tygodni. Wnioski te bez dyskusyi przyjęto.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prosił marszałek Izbę o upoważnienie złożenia cesarzowi życzeń Sejmu z okazyi imienin.

Termin następnego posiedzenia będzie podany w drodze pisemnej.

Reforma wyborcza do Sejmu.

Praga. Jak „Nar. Listy“ donoszą, prócz Młodoczechów i radykałów, wszystkie inne stronnictwa czeskie oświadczyły się przeciw zamiarowi zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego do Sejmu. — Być może, że sprawa reformy wyborczej do Sejmu nie będzie w obecnej sesyi załatwioną, a uchwali się może tylko prowizoryczna reforma z pewnem rozszerzeniem prawa wyborczego.

Francya i Austrya.

(Telegramy „N. Reformy“.)

Paryż. „Petit Parisien“ donosi, że wprawdzie sprawa pożyczki węgierskiej nie stoi z związku ze sprawą limanowską, jednak rząd francuski nie otrzymawszy od rządu austryackiego zadośćuczynienia w tej sprawie, postanowił otworzyć porty francuskie dla nafty z Indyj holenderskich, a wschodnie urzędy cłowe zamknąć dla nafty austryackiej. Istotnie wczorajszy dziennik urzędowy ogłosił dekret prezydenta Fallieresa, dozwalający na import nafty z Indyj holenderskich. Oficyalnie motywują to tem, że Holandya zniżyła niektóre cła na wina francuskie, wobec czego rząd francuski widział się spowodowanym poczynić rządowi holenderskiemu pewne koncesye ekonomiczne.

Dzienniki donoszą dalej o zakazie sprowadzania jarzyn i innych produktów spożywczych z Węgier. Między innemi zapowiedziany był transport 120.000 ton fasoli z Rjeki do Francyi. Transport ten został w drodze wstrzymany.

Paryż. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, wprowadzające aż do dalszego rozporządzenia minimalną francuską taryfę dla nafty, pochodzącej z holenderskich Indyj. Rząd holenderski zobowiązał się za to odstąpić od zamierzonego podwyższenia ceł na wina zwyczajne i wyskokowe dla Indyj holenderskich.

Rjeka. Z powodu zakazu rządu francuskiego, okręt, wiozący fasolę do Francyi, wrócił wczoraj do portu. Ze strony urzędowej zapewniają, że ten krok rządu francuskiego nie jest środkiem represyjnym za zarządzenia austryackie w sprawie rafineryi limanowskiej, tylko stoi w związku z ogólnym zakazem dowozu do Francyi jarzyn i innych środków spożywczych z Włoch i Węgier z powodu cholery.

Cholera.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Berno. Departament zdrowotny morawskiego namiestnictwa ogłasza, że wczoraj nie zgłoszono świeżego wypadku cholery.

Budapeszt. Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało z prowincyi doniesienia o 10 świeżych podejrzanych zasłabnięciach i o 7 wypadkach śmierci.

Budapeszt. Z Mohaczu donoszą: Wczoraj po dwudniowej przerwie stwierdzono znowu kilka zasłabnięć i wypadków śmierci z powodu cholery.

Konstantynopol. Zaszło tu 10 nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę i 4 wypadki śmierci.

Konstantynopol. W Trapezuncie d. 26 b. m. wydarzyło się 34 wypadków zasłabnięć i 13 wypadków śmierci na cholerę.

Petersburg. W ciągu ubiegłej doby zachorowało na cholerę 16 osób, zmarło 11, pozostaje chorych 458.

Połtawa. W ciągu tygodnia zachorowało na cholerę 18 osób, zmarło 14.

Telegramy

z dnia 1 października.

Zajście austro-włoskie.

Rzym. Kilku młodych studentów weszło wczoraj na szczyt Cima Dodici (Zob. popołudniowe wydanie. Przyd. red.) i wywiesiło tam ponownie flagę włoską. Studenci pomalowali też cały szczyt góry na włoskie kolory. Prezydent ministrów Luzatti wyraził miejscowemu prefektowi telegraficzne ubolewanie, że nie był w stanie przeszkodzić tej demonstracyi.

Rozruchy w Berlinie.

Berlin. Prezydent policyi Jagow odwiedził wczoraj korespondenta Biura Reutera, aby osobiście go przeprosić. Dziennikarze angielscy jednak nie zadowolili się tem i poczynią dalsze kroki.

Konwencya turecko-rumuńska.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Konstantynopola: — Wczoraj miała być podpisaną konwencya wojskowa turecko-rumuńska.

Powrót Sturdzy.

Bukareszt. B. rumuński prezydent ministrów i szef rumuńskiej partyi liberalnej Sturdza powrócił incognito po dwuletniej nieobecności w kraju. Mimo incognita powitali go na dworcu ministrowie, prezydent akademii i liczna publiczność.

Lizbona. Znowu rozpoczęto rokowania w sprawie poślubienia jednej z księżniczek angielskich przez króla Manuela.

Kronika.

Kraków, sobota 1 października.

Kalendarzyk kościelny: Remigiusza bw. i Julii m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 41, zachód o godz. 5 m. 19, długość dnia godzin 11 min. 38.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, pochmurnie, mierne wiatry, ciepłota podnosi się, miejscami mgła.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Żydzi“.

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „To szczyt wszystkiego“.

Przedstawienie „Kółka amatorskiego“ w Resursie urzędniczej o godz. 8 wieczór.

Wieczornica w „Sokole“ krakowskim o g. 8 wieczór.

Zebranie w Związku ogrodników i pomocników ogrodniczych o godz. 2 po południu (Szpitalna l. 18).

Wycieczka Tow. technicznego o godz. 3 po południu do fabryki Zieleniewskiego.

Match footballowy między „Wisłą I“ a „Makkabi I“ o godzinie pół do 4 po południu na boisku pozlotowem.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Hamlet“; wieczór: „Madame Butterfly“.

Ogrodzenie trawnika pod pomnikiem grunwaldzkim. Koło trawnika pod pomnikiem grunwaldzkim na placu Matejki zaprowadza miasto żelazne ogrodzenie wstęgowe. Roboty będą ukończone w najbliższych dniach.

Na wyższych kursach dla kobiet im. dra A. Baranieckiego rozpoczną się wykłady na wydziale literackim dnia 1 b. m. o godz. 9 rano. Wpisy trwają do 5 b. m.; przyjmuje je i udziela informacyi sekretarka kursów (ul. Karmelicka 36) w godzinach od 9—12 przed południem i od 3—5 po południu.

Z Sokoła. Dziś o godz. 8 wieczór odbędzie się pierwsza wieczornica dla członków i ich rodzin. Na program składają się produkcye chóru Sokolego pod kierunkiem prof. Bursy, orkiestra mandolinowa, orkiestra amatorska Sokoła i część humorystyczna. Wstęp wolny.

W Czytelni dla kobiet im. Słowackiego (Rynek l. 32) odbędzie się w poniedziałek dnia 3 b. m. inauguracyjny wieczór przy współudziale prof. St. Bursy (śpiew), uczenicy prof. Bursy p. T. (śpiew), prof. Gabryelskiego (deklamacya), prof. Launer (fortepian) i prof. Kłosińskiego (skrzypce). Dla gości wprowadzonych przez członków wstęp 40 hal. Początek o godz. 6 wieczorem.

Poświęcenie nowego sklepu. Dziś rano odbędzie się poświęcenie nowego sklepu pod nazwą: „Centralne Towarzystwo handlowe“ przy pl. Szczepańskim l. 6. Właściwe poświęcenie nowego lokalu poprzedzi msza św. u OO. Reformatów o godz. 6 rano.

Wyrodny syn. Dawid Woźniak, zamieszkały przy ul. Estery l. 16, liczący 25 lat, przyszedłszy we czwartek wieczorem do domu w stanie mocno podchmielonym, zaczął bić swoją matkę i obrzucać ją najbrutalniejszemi przezwiskami. — Matka uciekła przed wyrodnym synem na ulicę, Dawid wybiegł jednak za nią i na ulicy bił ją w dalszym ciągu. Gorsząca ta scena ściągnęła na miejsce liczne zbiegowisko i policyanta, który Dawida Woźniaka aresztował i odstawił do aresztu pod „telegraf“.

Zatwierdzenie wyboru. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór Antoniego Müllera, radcy górniczego i naczelnika zarządu salinarnego w Wieliczce, na zastępcę prezesa Rady powiat. w Wieliczce.

† Dr Andrzej Obrzut. W miejscowości Nowe Benathy w Czechach zmarł we czwartek nagle prof. dr Andrzej Obrzut. Zmarły był profesorem anatomii patologicznej na uniwersytecie lwowskim i dyrektorem zakładu anatomii patologicznej tejże wszechnicy. Urodzony w roku 1855 w Słołkowej w pow. grybowskim, po skończeniu gimnazyum w Nowym Sączu odbył studya na wydziale medycyny w uniwersytecie krakowskim, gdzie w 1881 otrzymał dyplom doktora medycyny, W roku 1887 habilitował się na uniwersytecie czeskim w Pradze jako docent histologii patologicznej, a w r. 1891 został honorowym nadzwyczajnym profesorem na tymże uniwersytecie. W pięć lat potem uniwersytet lwowski ofiarował mu katedrę profesora anatomii patologicznej i dyrektora zakładu anatomicznego.

Śp. prof. dr Obrzut położył znaczne zasługi dla rozwoju nauki lekarskiej polskiej, zostawiając znaczną ilość naukowych dzieł w języku polskim, czeskim i francuskim.

Na pogrzeb, który się odbędzie d. 2 b. m. w Nowych Benathach, wysyła uniwersytet lwowski delegacyę wydziału lekarskiego, złożoną z prof. dra Kadyego, prof. dra Gluzińskiego i prof. dra Kuczery.

Zniknięcie listu pieniężnego. Sprawa tajemniczego zniknięcia na głównej poczcie we Lwowie listu z 36.000 K jeszcze nie została wyjaśniona. List ten, zawierający 6.700 K gotówką i weksle, nadany był w Stanisławowie pod adresem p. Izydora Beera, zamieszkałego we Lwowie przy ulicy Krasickich 11a. List nadany był jako polecony za poświadczeniem pocztowem R. E. (nie R. R.). Oficyał pocztowy B. otrzymawszy list ten o godz. 11 rano, wydał najpierw poczcie nadawczej poświadczenie, że list doszedł do Lwowa, a później wpisawszy go do rejestru, wraz z innymi listami poleconymi, wręczył go listonoszowi, do którego należy ulica Krasickich. Listonosz ów otrzymał oprócz tego 20 innych listów poleconych. Pan B. wręczając listonoszowi owe listy, zwrócił mu uwagę na ów list wartościowy (z pięciu pieczęciami), co też listonosz potwierdził. Listonosz, otrzymawszy listy, udał się do swego stolika, aby wciągnąć je do swego rejestru. Przy dziesiątym z kolei liście zauważył listonosz, że otrzymał list nie należący do jego rejonu. Zostawiwszy więc resztę listów na stole — udał się do pana B., mającego swe biurko o kilka kroków dalej i zwrócił mu nie należący do niego list. Ta krótka chwila wystarczyła złodziejowi do porwania listu wartościowego, który łatwo można było poznać właśnie po pieczątkach.

Listonosz, zauważywszy brak jednego listu, narobił krzyku. W tej chwili zamknięto salę i poddano rewizyi wszystkich obecnych, a było wówczas około 50 listonoszów. Popełniono jednak w pośpiechu ten błąd, że nie zawiadomiono natychmiast o wypadku policyi i nie przedsięwzięto osobistej rewizyi, ale zrewidowano tylko torby listonoszów. I jakkolwiek poszukiwania trwały od godz. 11 rano do 4 po południu, listu pieniężnego nie znaleziono. Dopiero po tych bezskutecznych poszukiwaniach udano się po pomoc do policyi i zażądano aresztowania trzech podejrzanych listonoszów. Policya jednak nie przychyliła się do tego żądania, bo brakło dowodu ich winy. Śledztwo z ramienia poczty i policyi trwa w dalszym ciągu, jednak do wczoraj nie natrafiono na ślad zaginionego listu. Aczkolwiek poczta ponosi stratę tylko 50 K, poszukiwania trwają dalej.

Międzynarodowy złodziej. We Lwowie w wozie kolei elektrycznej, dążącym na dworzec, przytrzymała publiczność jakiegoś cudzoziemca w chwili, gdy wsadził rękę do kieszeni jednego z jadących kupców i chciał mu skraść pulares. Przytrzymany złodziej chciał początkowo uciec, ale zatrzymano wóz i przy pomocy przechodniów oddano złodzieja w ręce policyanta. W policyi podał aresztowany, iż zwie się Ail Leonescu, liczy lat 25 i jest zbiegiem z 16 p. piechoty w Bukareszcie. Przy rewizyi znaleziono u niego pulares z 30 koronami, złoty medalion z fotografią jakiegoś mężczyzny, pierścionek i srebrną monetę indyjską, między zapiskami zaś adres dobrze znanego policyi złodzieja lwowskiego, z którym miał widocznie nawiązać stosunki.

Odwołanie rewizyi senatorskiej w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Niedawno senator Neudhardt zamówił mieszkanie w hotelu „Bristol“ od dnia 3 października; tymczasem we czwartek senator zawiadomił zarząd hotelu, że zamówionego mieszkania potrzebować nie będzie. To dało powód do mniemania, iż dalsza rewizya senatorska w Królestwie Polskiem została zaniechaną. Z innej strony dochodzi wieść, że w sferach decydujących nie przyznano kredytu potrzebnego na działalność rewizyi senatorskiej. Oba te fakty pozwalają przypuszczać, że rewizya senatorska została odwołana.

Testament ś. p. Emila Geyera. Z Łodzi donoszą pisma warszawskie: Ogłoszono wykaz szczegó-

łowy ofiar w sumie 115.000 rs., przeznaczonych przez rodzinę zmarłego Emila Geyera. Ważniejsze sumy są następujące: 50.000 rs. na fundusz żelazny dla dzieci robotników na kuracyę; 20.000 rs. na szkołę rzemiosł dla chrześcijan; 20.000 rs. na zakład dla umysłowo chorych, po 4000 rs. na Tow. opieki szkolnej i Pogotowie ratunkowe, po 3000 rs. dla straży ogniowej, chrześc. Tow. dobroczynności i Tow. kursów handlowych w Warszawie, wreszcie 4000 rs. na cele specyalnie żydowskie.

Rewizye w Łodzi. Pisma warszawskie donoszą z Łodzi: Nocy wczorajszej żandarmerya dokonała rewizyi w mieszkaniu dr L. Pribulskiego. Nic nie znaleziono i nikogo nie aresztowano. Dr Pribulski jest wyborcą do Dumy.

„Fortuna kołem się toczy". Pisma litewskie donoszą: W ubiegłą niedzielę w okolicach Wilna pociąg najechał na żebraka, któremu koła obcięły nogi. Przy sprawdzeniu osobistości ujawniło się, że tym żebrakiem, okaleczonym obecnie, jest 70-letni Bazyli Grundman, były... prezydent m. Kowna.

Łapówki w intendenturze kijowskiej. — „Kijewskaja Myśl" oblicza na podstawie danych, zgromadzonych przez sędziego śledczego von Romera, jakie łapówki pobierali aresztowani obecnie intendenci kijowskiego okręgu intendentury. Według tego obrachunku gen. Komsarakan otrzymał ogółem 77.747 rb., I. Tichonow — 162.031 rb., podpułkownik Dmitryew — 36.293 rb., pułkownik Dacenko — 9651 rb., pułkownik Antonow — 8531 rb., podpułkownik Woskriesienskij — 13.889 rb., podpułkownik Filipow — 8249 rb., pułkownik Ałkałajew-Karagieorgiew — 8199 rb., rad. kol. Bibikow — 9128 rb., rad. nadw. Makarienko — 30.350 rb., rzecz. rad. stanu Żdanow — 320 rb., kapitan sztabu Ingler — 1676 rb., kapitan sztabu Kulczyckij — 12.515 rb., rotmistrz Bibikow — 25.578 rb., kapitan Bankowski — 19.861 rb., pułkownik Andrusakiewicz — 8265 rb., rad. dw. von Klingen — 1772 rb., rzecz. rad. stanu Barziłowskij — 10.991 rb., kapitan Nioti — 7647 rb., kap. szt. Sołowjew — 8258 rb., kap. Szirow — 3808 rb., asesor kol. Figiman — 7138 rb., radca tyt. Stasiuk 4197 rb., radca kol. Juszkow — 5997 rb. Ogółem wszyscy ci intendenci otrzymali łapówek na sumę 482.661 rb.

Pamiątka pobytu Wilhelma II. w Wiedniu. Z Wiednia telefonują: Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej radny Rikl postawił wniosek, aby w ratuszu w odpowiednim miejscu umieścić na stosownie artystycznie wykonanej tablicy dosłowny tekst mowy cesarza Wilhelma na pamiątkę dla potomności.

Zamordowanie bankiera. Z Pragi telegrafują: Morderców bankiera Kiseka dotąd nie wyśledzono. Aresztowano znowu kilka osób podejrzanych. Przy rewizyi w lokalu bankowym Kiseka znaleziono papiery wartościowe za 50.000 K. Zdaje się, że mordercy zabrali tylko gotówkę. Wczoraj znaleziono też w banku zwłoki psa, zabitego również przez bandytów.

Pożar fabryki smoły. Z Budapesztu telegrafują: W fabryce smoły firmy Lukacs-Meithner wybuchł wczoraj pożar z powodu zbytniego ogrzania kotła. Fabryka zgorzała. Podczas ratowania dwaj służący odnieśli zranienia.

Okradzenie kancelaryi wojskowej. Z Sebenico telegrafują: Niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do kancelaryi wojskowej i skradli 1000 K, poczem podpalili kancelaryę. Pastwą płomieni padło całe archiwum.

Zjazd właścicieli hoteli. Z Baden-Baden telegrafują: Międzynarodowy zjazd właścicieli hoteli zajmował się sprawą uregulowania kwestyi napiwków hotelowych i zaprowadzenia normalnych cen we wszystkich hotelach.

Aeroplanem z Akwizgranu do Berlina. Z Berlina telegrafują: Ministerstwo wojny wyznaczyło 100.000 marek nagrody za lot aeroplanem z Akwizgranu do Berlina przez kolonie Düsseldorf i Hanower.

Balonem przez Apeniny. Z St. Archangelo di Romagna telegrafują: Balon wojskowy „II" przejechał przez Apeniny i wylądował o godz. 11·30 przed południem koło Archangelo di Romagna. — Podczas jazdy ponad Apeninami, okręt powietrzny dostał się w silny prąd powietrza i musiał się wznieść do wysokości 2000 m. Musiano przytem wyrzucić wszelki balast, a także i cały zapas benzyny. Gdy spostrzeżono miejsce dogodne, wylądowano dla zabrania benzyny. Sądzą, że balon będzie mógł dzisiaj rano wznieść się i odbyć drogę do Campalto.

Meeting awiatyczny w Medyolanie. Z Medyolanu telegrafują: Uczestnicy odbywającego się tu meetingu awiatycznego okrążyli wczoraj Złotą Madonnę, umieszczoną na szczycie wieży tutejszej katedry.

Proces skopców. Pet. ag. tel. donosi z Charkowa: Sąd okręgowy, przy zamkniętych drzwiach, zaczął rozważać sprawę 141 podsądnych, w tej liczbie 67 kobiet, należących do zakazanej sekty skopców. Świadków powołano 250. Oskarżeni są mieszkańcami Charkowa oraz kilku powiatów.

Morderstwo rabunkowe. Z Nowego Margelanu (Turkestan) telegrafują: Zamordowano tu i zrabowano pełnomocnika Tow. akcyjnego I. K. Poznańskiego w Łodzi, które ma tu swoje plantacye bawełny, Drabkina. Zrabowano mu 50.000 rb. Połowę tej sumy odebrano od trzech ujętych morderców.

Aeroplany w służbie pocztowej. Na prośbę gubernatora Madagaskaru, prezydent dla żeglugi powrotnej rozpoczął narady, czyby się nie dało zaprowadzić między Teneryfą a innemi miejscowościami przesyłki pocztowej zapomocą aeroplanów.

Mianowania. „Gazeta lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował weterynarza pow. Sylwestra Kminkowskiego starsz. weterynarzem powiatowym, a asystenta Józefa Stryka weterynarzem powiatowym.

„Wiener Ztg" ogłasza: Minister handlu zamianował w stanie osobowym urzędników rachunkowych podległych ministerstwu handlu, radcami rachunkowymi rewidentów rachunkowych Rudolfa Krala i Hipolita Mrozowskiego we Lwowie.

Zmarli.

Wojciech Kataliński, czeladnik murarski, zmarł w Krakowie, przeżywszy 70 lat.

Samobójstwo pana profesora.

Humoreska.

(Dokończenie.)

Klasyczna forma toastu mile połechtała Pałąckiego, który nie odczuł lekkiej ironii Wicherka. Pomyślał nawet: „Ci koledzy są wcale sympatyczni. Szkoda, że dopiero teraz o tem się dowiaduję". Serdecznie podziękował za życzliwość, wychylił duszkiem kieliszek i zaczęła się wesoła pogawędka. Po drugim kieliszku pan Antoni, nieprzyzwyczajony do picia, wpadł w niezły humor, zapomniał o strasznych swych zamiarach, śmiał się przyjaźnie, gdy koledzy chwalili trunek i kazał wnet podać drugą flaszkę. Bączkowski zadysponował dla odmiany Sauternes, które również znalazło ogólne uznanie. — Korzystając z tego, Wicherek zapytał fundatora:

— Jakto tam jest w Horacym? I Kato nieraz dolewał wino do swojej cnoty — prawda?

— Raczej cnota Katona ogrzewała się winem. Kolega wolniej przetłómaczył, ale i na to można się zgodzić. U Horacego zresztą co krok, to jakaś pochwała wina — i pan Antoni zaczął z lubością cytować odpowiednie miejsca. Słuchano go, rzecz dziwna, z pewnem zajęciem i praktyka towarzyszyła teoryi. Wypito jeszcze dwie flaszki, a rozochocony filolog postawił na zakończenie szampana. Rozmowa była coraz serdeczniejsza i pan Antoni ani się opatrzył, jak wypił ze wszystkiemi bruderszaft. Lokal zamykano, ale koledzy wyciągnęli go do kawiarni, gdzie mu już nie pozwolili płacić. Wypito tradycyjną czarną i parę kółek likierów. Zaczęto teraz roztrząsać zagadnienie życia pozagrobowego i to przypomniało Pałąckiemu jego samobójcze zamiary. Przestraszył się, zimny dreszcz przebiegł jego członki. Był pijany, ale świadomości jeszcze nie stracił; nie wtrącał się już do dyskusyi, tylko słuchał z zajęciem. Pewne zadowolenie sprawiało mu, że nikt z obecnych nie wierzył w piekło. Żal mu jednak było życia, zaczynał się wahać. Ale wkrótce zapanował nad słabością, przypomniawszy sobie, że co mąż postanowi, to jest święte. Spojrzał na zegarek, przeprosił towarzystwo, i mimo protestów pożegnał wszystkich bardzo serdecznie, wymawiając się przedklasyfikacyjną pracą, i chwiejnym krokiem podążył w stronę domu.

Biła właśnie północ, gdy zbliżał się do bramy. Dwa spłoszone cienie z podniesionymi kołnierzami płaszczów umknęły na jego widok w boczną ulicę. Stróż otworzył dość prędko, a Pałącki, usiłując nadaremnie ukryć swój stan, spytał się zdziwionego opiekuna kamienicy, który nigdy nie widział profesora o tej porze, a tem bardziej nie spostrzegł nigdy u niego śladów alkoholicznego podniecenia:

— A pali się u mnie?

— Paliło się, proszę pana profesora.

Pałącki wszedł do ciepłego pokoju, wrócił się natychmiast, zadowolony z swej chytrości, odezwał się do stróża:

— Ależ zimno, jak w psiarni. Proszę drugi raz zapalić. Jeszczebym się przeziębił.

— Mnie bo zawsze bywa ciepło. Każdy człowiek ma inną naturę. Temu, jak się napije, zimno. A niech tam! — mruknął stróż pod nosem i zabrał się do palenia.

Pałącki zaświecił z trudem lampę, doczekał cierpliwie końca jego czynności, rozebrał się, zatkał piec i rzucił się na łóżko.

Tropikalne gorąco rozmarzyło profesora. Niejasno zdawał sobie jeszcze sprawę z tego, co ma nastąpić. Było mu jednak niewymownie dobrze. Tylko wspomnienia z rozmowy o życiu pozagrobowem napełniały go nieokreślonym lękiem. Czy tylko oni się nie mylą? A może naprawdę jest piekło? Nie, to niemożliwe... Achilles mówi, że lepiej być niewolnikiem na ziemi, niż królem w państwie cieniów. Albo to prawda? Zobaczę, zobaczę!

Takie były ostatnie myśli Pałąckiego przed zaśnięciem. Wszelki żal życia i wszystkie obawy ustąpiły uczuciu zadowolenia, że wnet własnem doświadczeniem sprawdzi, co jest na drugim świecie.

Profesor spał, a na stoliku pod oknem paliła się lampa. — Powietrze stawało się coraz gęstsze, coraz cięższe...

* * *

Pałącki czuł silny ból głowy i przejmujące zimno. Nie otwierając oczu, przypominał sobie mętnie wypadki dnia poprzedniego. Tak, więc to już się stało. Gdzież więc on się znajduje? Teraz rozwiąże się zagadka... Dreszcz strachu przebiegł członki pana Antoniego. A jeżeli naprawdę jest piekło? Ból głowy i zimno wydały się Pałąckiemu początkiem wiecznej męki, a cała jego świadomość zaczęła się streszczać w rozpaczliwem pytaniu:

— Po co ja to robiłem?

— Że tam jedna gęś wyjdzie za kogo innego, to jeszcze nie jest przyczyną, żebym ja skazywał się na nieskończone katusze. Czemże jest małomiasteczkowa opinia wobec wieczności? Czemże jest ona nawet wobec przyjemnych kolegów, wobec świetnie się zapowiadającej karyery, wobec rozkoszy czytania Wergilego lub Eschylosa? Trzeba być skończonym osłem, żeby coś podobnego zrobić — zakonkludował filolog. — Jestem przekonany, że żaden z moich uczniów, nawet ten matołek Żołna, nawet ten idyota Zakwaski w mojem położeniu nie postąpiłby tak głupio!

Pan Antoni potrząsnął głową. Ból stał się silniejszym, zimno było coraz bardziej przejmujące...

— I jak jeszcze nędznie zakończyłem żywot ziemski! Spóźniłem się na godzinę, w przystępie złego humoru sypałem dwóje na prawo i na lewo, popsułem paru chłopcom świadectwo, a na zakończenie dnia ja, Antoni Pałącki, upiłem się, jak nieboskie stworzenie. Bydlę jestem!

I profesor zaczął uczuwać coś w rodzaju zadowolenia, że nieprawości jego w ten sposób zostały ukarane. Półgłosem wymówił:

— Dobrze mi tak!

— Gdzie tam dobrze! — odpowiedziała myśl! — Wieczność męczarni za jeden dzień szaleństwa — to okropne, okropne! Popatrz-że się filologiczna idyoto, jak to w piekle wygląda!

Nieśmiało otworzył pan Antoni jedno oko, potem drugie i rozejrzał się trwożliwie dookoła. Ze zdziwieniem rozpoznawał swoje meble, swoje książki, swoje ubranie...

Tylko szyby były potłuczone, lampa również zbita, na podłodze leżało kilka dość dużych kamieni, a wszędzie pełno było czarnych płatków sadzy.

— A więc ja żyję! — głośno zawołał samobójca i wyskoczył z łóżka. Szybko dotykał się wszystkich członków, wziął do ręki poplamiony likierami anglez, posłuchał zegarka, porwał tom Sofoklesa i przeskandował parę wierszy z Antygony... Wreszcie poczuł, że dokucza mu zimno. Postąpił ku oknu, przyjrzał się wybitym dokumentnie szybom, potrzaskanej na drobne kawałki umbrze, z ciekawością wpatrywał się w kamienie leżące na środku pokoju. Nagle przebiegła mu przez głowę myśl:

— A to łajdaki! Który to mógł zrobić?

Było trzy na ósmą. Pan Antoni wychodził na ulicę. Odebrał już był stróżowi niefortunny list do dyrektora, przebiegł go oczyma, mruknął pod nosem: „Jaki to człowiek bywa głupi!" i z uczuciem ulgi rzucił zmięty arkusik papieru do pieca. W progu kamienicy doręczył profesorowi służący rejenta Barcickiego inny list, który brzmiał, jak następuje:

„Wielmożny Panie Profesorze! Przepraszam za moje wczorajsze zbyt swobodne zachowanie i zapewniam, że co do rozmowy naszej zachowam zupełną dyskrecyę. Z szacunkiem Barcicki."

Jowialny rejent przypomniał sobie, że ma bratanka w gimnazyum. Ale panu Antoniemu, który nie wchodził w pobudki czynu, humor coraz się bardziej poprawiał.

— Przecież się stary durń zastanowił, że poważnego człowieka tak traktować nie można — monologował, zbliżając się do budynku szkolnego. — Ludzie nie są tacy źli, jak się wydaje. A i ci smarkacze nie wiedzą, ile dobrego zrobili swoim psim figlem. To coś więcej, niż studencka psota, to wyraźne zrządzenie Opatrzności. Jeżeli tak, to nie będę już poszukiwał sprawcy. Niezdolny jestem dzisiaj do jakiejkolwiek srogości. Wczoraj, zdaje mi się, sypałem dwóje, jak z rękawa. No, od dwójki nikt nie umarł, ale Głowacz i Grabowski mieliby popsute świadectwa. Przecież te single to jednak barbarzyństwo. Spróbuję ich jeszcze pytać, może się co da zrobić.

* * *

Głowacz i Grabowski mieli w dzień rozdania świadectw rozjaśnione miny. Wychodząc z gimnazyum, odłączyli się od reszty kolegów.

— A widzisz — mówił Głowacz — to nie był taki zły pomysł. Pokazaliśmy Pałąkowi, że studenta bezkarnie krzywdzić nie można, i naprawił krzywdę. Z takim tylko ostro.

— Masz racyę Głowacz — dodał Grabowski — to był dyabelski pomysł.

Obaj przyjaciele ani się domyślali, że jeżeli rzeczywiście ich myśl pochodziła od dyabła, musiał to chyba być poczciwy dyabeł Goethego, der stets das Böse will und stets das gute schafft. Faktem jest bowiem, że od tego czasu pan profesor Pałącki stał się o wiele łagodniejszym, a choć zawsze na punkcie gramatyki i autorów był fanatykiem, to zaczął pilnie uczęszczać do kościoła, a nie gardził również koleżańską knajpką.

Władysław Tarnawski.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 30 września.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Cezar Omfromowicz z Warszawy, dr Aleksander Salkink z Wiednia, dr Wacław Czaderski ze Lwowa, Marya Kretkowska z Baracha (Król. Pol.), Marya Iżycka z Warszawy, Antoni Dobrowolski z Nowego Sącza, Maciej Stachura z Mszany Dolnej, Stanisław Neuman z Sanoka, Teofil Holewicz z Dobromila, Władysław Adamczyk ze Lwowa, Marya Monat z Zakopanego, Marya Karczewska z Gole (Król. Pol.), Władysław Otorowski z żoną i dziećmi ze Lwowa, Matylda Bieńczewska z Dobromila, Adam Tylek z żoną z Sanoka, Marya Ożegalska z córką z Kamionny, Aleksander Kankofer z Brzeżany, Eugeniusz Nowakowski z Miechowa (Król. Pol.), Enastazyusz Lipowiec, Alojzy Fuchs z Opawy, Aleksander Welczowski z żoną z Samary (Rosya) Zygmunt Fedorski ze Lwowa, Jan Piechowski z Zakopanego.

HOTEL SASKI: F. Zawadzki z Lublina, O. Aaron z Paryża, A. Efrem z Wrocławia, M. Huss, M. Koengstein z Warszawy, K. Dunin Kozicki z Kijowa, A. Smoczarski z Sosnowic, F. Denker z Bremen, A. Herniczkowa z Będzina, L. Czeszer ze Lwowa, St. Pechkranz z Warszawy, J. Herok z Bilska, E. Korenowicz z Horodenki, E. Nauer z Monachium, A. Puchallo, A. Hoffmann z Wiednia, K Jurkovic z Schärding, J. Deininger z Wiednia, H. Lutomski ze Stawów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 września. Losy: a) procentowe: Austryacki zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 2?8·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 279·20. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 390·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 249·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 110·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 28·60. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 519·75. Clary 40 złr. m. k. 212·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 114·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 89·75. Palffy 40 złr. 265·—. Czerw krzyża Tow. austr. 10 złr. 62·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 67·—. Salma 40 złr. m. 250·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr —·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 256·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 529·50.

Berlin, 30 września. Austryackie banknoty 85·05. Spirytus —·—.

Paryż, 30 września. Renta 3-prc. 97·30. Mąka —·—

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 30 września. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10. (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 668 50, węg. Zakł. kred. 856 25, Anglobanku 316 50, Unionbanku 6?3 75, Länderbanku 533 50, Bankverein 559 —, Bodencredit 13 10, Galic. Banku hipotecz. 666 —, Kolei państwow. 761 75, kolei południ. 117 25, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 52 50, kolei Czerniow. — —, Alpiny 779 50, Rima Muranyi 697 25, Prag. Tow. żelazn. 28 35, Fabryki broni 726·—, Akcye tureckie tyt. 379 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 874 —, Obl. węg. indemniz. 91 90, Renta majowa 93 20, Austr. renta koron. 93 20, Węgier. renta koron. 91 80, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 —, 4% Listy Banku hip. 93 85, 4½% Listy Banku hip. 99 10, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 15, 4½% Listy Banku kraj. 99 75, 4% Gal. Obl. propin. 93 —, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 10 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 257 — Marki 117 63, Ruble 254 75, Rosyj. pożyczka 103 80

Usposobienie: spokojne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski